Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 7 Lipca 1910 Nr. 153

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcyą i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na drugie półrocze.
(„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści „Balonem do bieguna Północnego".

Nowi abonenci półroczni otrzymają nadto bezpłatnie dotychczas wydrukowane fejletony drugiej wysoce interesującej powieści „Panna Kazia".

Odroczenie Izby posłów.

Z Wiednia przyszła w nocy wiadomość:

Rada państwa wczoraj wieczorem została odroczona.

* * *

Obstrukcya Słoweńców w komisyi budżetowej, udaremniająca załatwienie przedłożenia o fakultecie włoskim, ogólne rozdrażnienie, panujące w Izbie posłów, a przedewszystkiem groźba Koła polskiego przejścia do opozycyi i odmówienie ze strony Polaków udziału w czynnem zwalczaniu obstrukcyi — wszystko to uczyniło sytuacyę rządu kłopotliwą i nie widząc wyjścia z trudności, bar. Bienerth odroczył sesyę Izby posłów do jesieni.

„Neue Freie Presse" zionie gniewem na Koło polskie; najlepszy dowód, że stanowisko Koła polskiego w ostatnich dniach było odpowiednie. Koło polskie zasłużyło tym razem na uznanie z powodu męskiego tonu, w jaki przemówiło do rządu w sprawie kanałów. W sprawie tej dawne kuryalne Koło niejednokrotnie ciężko wobec kraju zawiniło, tolerując długoletni humbug, uprawiany przez rząd. I obecnie rząd chciał Koło jeszcze raz oczy zamydlić przewrotnemi obiecankami i zabagnić do reszty sprawę budowy kanałów.

Koło polskie zaprotestowało dobitnie. Wówczas bar. Bienerth przyznał, że rząd istotnie miał zamiar zaniechać budowy — jął proponować Kołu „rekompensatę" za kanały. I ofertę rekompensaty Koło musi odrzucić, bo jest to podrywka i obiecanka.

Koło polskie nieraz grzeszyło kunktatorstwem, brakiem zdecydowania, lękliwością niby dyplomatyczną, nadmierną usłużnością wobec rządu... Zyskało tylko to, że rząd lekceważył żądania Koła polskiego.

To musi się teraz zmienić.

Taką taktyką Koło niczego nie wskóra. Ogłędność w postępowaniu może być nieraz wskazana w polityce, ale musi mieć granice. Postulat budowy kanałów jest żywotnym postulatem całej Galicyi. Koło polskie musi o tem pamiętać i musi rząd zmusić do szanowania ustaw.

Wobec rządu, który tak postępuje jak gabinet bar. Bienertha, stanowcza opozycya jest konieczna. Wstępując na tę drogę, Koło może być pewne aprobaty zdrowej opinii w kraju.

Rusini o Grunwaldzie.

Prasa ruska w Galicyi korzysta z rocznicy Grunwaldu, aby wylać na Polaków znowu kilka wiader żółci politycznej. Na czele tej niecnej kampanii kroczy oczywiście ukraińskie „Diło", które między innemi tak pisze:

„Zwycięstwo pod Grunwaldem odniosły wojska litewsko-ruskie i halicko-ruskie, a nie wojska rdzennej Polski, kierownictwo zaś bitwy spoczywało w ręku Witolda, obrońcy odrębnej państwowości litewsko-ruskiej; gdy Jagiełło, prostak niepiśmienny, który był tylko manekinem w rękach swych żon polskich i swego dworu polskiego, przyczynił się do zwycięstwa, chyba... modlitwą".

Jakim jest wstęp historyczny, takimi i dalsze poglądy na skutki zwycięstwa grunwaldzkiego i na znaczenie dzisiejszego obchodu.

„Dzisiejsza chwila — pisze „Diło" — jest sędzią najlepszym nad historycznemi winami Polski względem Rusi i Litwy. Co ona zrobiła dla tych dwu narodów, które dały jej tyle blasku i potęgi w ciągu tych 500 lat, które ubiegły od bitwy pod Grunwaldem? Nic, oprócz niewoli, która doprowadziła do krwawych starć i wkońcu do upadku państwa polskiego. Nad polityką polską historya już wydała swój wyrok: dziś, w 500-tną rocznicę bitwy grunwaldzkiej, dokonanej siłami ruskiemi i litewskiemi, najbardziej nienawidzą Polskę jej sprzymierzeńcy z pod Grunwaldu: Ruś i Litwa, widząc w niej synonim swej niewoli".

I staroruski (moskalofilski) *„Hałyczanin"* jest niezadowolony z naszego Grunwaldu.

„Z doświadczeń dziejowych Polacy nie wyciągnęli stosownej nauki. Uroczystościom grunwaldzkim — pisze *„Hałyczanin"* — nadali zabarwienie ciasno-szowinistyczne, spaczywszy istotne znaczenie i charakter wypadku historycznego. Zamiast tego, aby wspomnienia bitwy pod Grunwaldem natchnęły ich żądzą obrony przed agresywnym germanizmem, oni, wskazując ideę swej państwowości historycznej, postanowili wyzyskać tę rocznicę przeciwko samymże Słowianom, a głównie tym, którzy mają przyjemność cierpieć pod ich jarzmem".

W tym samym duchu przemawia także „Prikarpackaja Ruś", organ „Rosyan galicyjskich".

„Polska — pisze — która przy pomocy swych braci słowiańskich ocaliła pod Grunwaldem swą niezależność, odwdzięczyła się jednemu z nich, ruskiemu, nałożeniem na niego ciężkiego jarzma: politycznego, kulturalnego i duchowego. Gdyby nie było Grunwaldu, nie byłoby unii lubelskiej i jej fatalnych skutków dla Rusi zachodniej. Polacy tylko przy pomocy Słowiańszczyzny i Rusi mogą ocalić swe zachodnie posterunki i nawet zgotować niemieckiemu najeźdźcy i łupieżcy drugi cios grunwaldzki. Lecz dlatego należy zrezygnować z marzeń o Polsce Jagiellońskiej i od pretensyi do cudzej własności".

Tak piszą Rusini. Ano, wytrzymaliśmy już tyle historycznych matactw z tej strony i tyle najdzikszych pretensyi, że i tym razem ruskie kwasy nie zepsują nam wzniosłego, nastroju w dniu wielkiej rocznicy.

Hajdamaczyzna na uniwersytecie lwowskim.

Z polecenia namiestnika c. k. Biuro koresp. rozesłało następujący komunikat:

„Rozchodzą się pogłoski, że za wpływem namiestnika ma być do przeprowadzenia śledztwa sądowego przeciw ruskim studentom, aresztowanym z powodu ostatnich zajść na uniwersytecie, delegowana komisya z Wiednia. Wiadomość tę prostujemy, jako zupełnie bezpodstawną".

Lwów. Nazwiska zatrzymanych w więzieniu Rusinów są: Sydor Bereza, Klemens Konyk, Fr. Andruszewicz, M. Gero, Tad. Jarymowicz, Ant. Kruszelnicki Aleks. Kruk, J. Łyszczyński, M. Małejko, J. Medwid, M. Mozora, K. Melnyk, Józef Ochrymowicz, P. Pasternak, P. Pasiecznyk, Józef Trytiak, P. Reszetyło, M. Szyszkiewicz, J. Zadurowicz, Ilia Żywko, R. Zakłyński, A. Tomaszewicz. Prawdopodobną jest rzeczą, że jeszcze kilku wypuszczonych zostanie na wolną stopę.

Akta odeszły wczoraj do prokuratoryi, która zadecyduje, w jakim kierunku toczyć się będzie śledztwo.

Okazało się, że Wełyczkowski, który podczas zajść na uniwersytecie otrzymał ranę w nogę, nazywa się właściwie Leontjew i wcale nie jest akademikiem.

Lwów. W sobotę wieczorem, na polecenie metropolity Szeptyckiego, zamknięto seminaryum teologiczne grecko-katolickie i polecono alumnom, aby udali się na wakacye.

Przyczyną zamknięcia były anarchiczne stosunki, jakie tam panują. — Alumni ruscy, wyznający Ukrainofilizm, pobili kilkakrotnie alumnów, przyznających się do moskalofilizmu. Kierownictwo straciło powagę i nie mogło przywrócić porządku.

Lwów. Jeden z nieakademików, jakiś prywatysta z Buczacza, którego przytrzymano w uniwersytecie, a przy którym znaleziono indeks na nazwisko Juliana Cichaka, opowiada, że szukając kolegi w gmachu uniwersyteckim, dostał się w tłum strzelających Rusinów. Ze strachu uciekł następnie do sali III. Uciekając, widział jakiegoś młodzieńca, którego dokładnie opisał, a który oparty o ścianę strzelał w kierunku barykady. Sądząc z rany, jaką otrzymał Kocko, ten strzelający może być zabójcą Kocka. Dalej opowiada świadek, że widział w sali III., jak wielu Rusinów chowało rewolwery do pieca.

Lwów. „Diło" ogłasza odezwę Narodnego komitetu ukraińskiego — wzywającą społeczeństwo ukraińskie do 14 dniowej żałoby z powodu śmierci Kocki!!

„Diło" twierdzi też, że obrońcom ruskich akademików „udało się" zebrać „dowody", że Kocko został zastrzelony przez Polaków. Dowodów tych jednak teraz nie przedstawią, lecz dopiero po ukończeniu śledztwa, ponieważ domagać się będą delegacyi sądu pozakrajowego. (Co za bezczelność w kłamstwie!).

Opieczętowanie kurytarzy uniwersyteckich.

Na zarządzenie sędziego śledczego zamknięto wczoraj, oszalowano deskami i opieczętowano schody główne, korytarze pierwszego piętra, w których odbywała się scena napadu i salę III. uniwersytetu. Korytarz obok rektoratu pozostał nieopieczętowany, a tylko zabito blachą ślady kul na ścianie. W stanie tym pozostanie uniwersytet aż do chwili, gdy przybędą wezwani przez sąd na żądanie posła Kolessy rzeczoznawcy rusznikarze z *Wiednia.*

ZE SWIATA

Cesarz Wilhelm laureatem Nobla. Prasa w Kopenhadze omawia sprawę ewentualnego nadania nagrody pokojowej Nobla cesarzowi Wilhelmowi. Sądzą, że widoki dla cesarza są korzystne, jednak nie w tym roku, ponieważ nagroda tegoroczna ma już przeznaczenie. Jak wiadomo, Roosevelt proponował cesarza Wilhelma ze względu na jego stanowisko w przesileniu bałkańskiem. Prawdopodobnie więc cesarz Wilhelm otrzyma tę nagrodę w roku 1911. Wynosi ona 150.000 koron i obowiązuje nagrodzonego do wygłoszenia publicznego wykładu w dniu 10 grudnia w Kopenhadze.

Służba wojskowa we Francyi. Rząd francuski postanowił także zagranicznych poddanych, mieszkających we Francyi, pociągnąć do służby wojskowej z wyjątkiem dyplomatów i urzędników konsularnych.

Zaostrzenie kwestyi kreteńskiej. Dzienniki francuskie przypuszczają, że mocarstwa będą musiały wysłać swe wojska na Kretę.

Turecki minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę ambasadorów mocarstw opiekuńczych na wojenne przygotowania Grecyi.

Konkurs awiacyjny w Warszawie na polu Mokotowskiem jest coraz ciekawszy. W niedzielę Utoczkin próbował zdobyć nagrodę falistego lotu. Nie udało mu się to wprawdzie, gdyż urwał drut ostatni, lecz usiłowania jego były bardzo interesujące, dowodziły bowiem znacznego opanowania sztuki latania. Tenże Utoczkin pobił swój własny rekord na długość czasu latania, pozostawał bowiem w powietrzu przeszło 40 minut. Piotrowski miał wczoraj dzień szczęśliwy; wzniósł się na aparacie Bleriota, okrążył tor i zdobył nagrodę za prawidłowe lądowanie. Tyck również wzniósł się dość wysoko, wyleciał przez tor, osiadł na łące, skąd wrócił następnie na tor. Publiczności gromadzą się codzień tłumy coraz liczniejsze.

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

4 (Ciąg dalszy).

— Rodzice pani będą się niepokoić, proszę pani. Musimy wracać.

Podniosła się, ale w tejże chwili dał się słyszeć znany dobrze huk, który się przybliżał z szaloną szybkością i na skręcie drogi ukazał się automobil. Zajechał wprost ku balonowi i stanął w oddaleniu kilku metrów od gondoli.

Z wozu wysiadło dwóch ludzi. W świetle lampy rozpoznali ich dokładnie: byli to oficerzy w uniformach.

— Może pani na chwilkę usiądzie — ozwał się szeptem Durtal, chowając się za ścianę gondoli.

W świetlnym kręgu na dole zjawiła się jeszcze jedna osoba. Był to oficer infanteryi, komendant straży. Słyszeli wyraźnie, jak mówił:

— Moi panowie — wstęp wzbroniony... Ach! Przepraszam, panie kapitanie...

Jeden z przybyłych wyjął portfel i pokazał swoje papiery. Słyszeli w gondoli kilka oderwanych słów, słyszeli wspomniane Chalais Meudon...

— Niech się pani nie pokazuje, proszę pani! — powtórzył Durtal, który zaczynał rozumieć, o co chodzi.

Wymienienie nazwy głównej wojskowej stacyi balonów, wyjaśniło mu sytuacyę. Ci na dole, to z pewnością oficerzy, wysłani ze specyalnem poleceniem. Komendant w Chalais Meudon uwiadomiony o balonie „Patrie 2", wysłał ich widocznie dla stwierdzenia rezultatów jego prób.

Jedno zdanie, posłyszane z dołu, utwierdziło porucznika w tem przypuszczeniu.

— Jechaliśmy tylko 5 godzin... przez Reims i Vauziers... Może nas pan zaprowadzi do generała... Ale przedtem...

Porucznik miał ochotę wysiąść z gondoli i zejść na dół, wstrzymała go jednak obecność panny Krystyny. Wiedział, że obowiązkiem jego jest odprowadzić ją do zamku, a nie mógł tego zrobić, nie powiedziawszy przybyłym, że w gondoli znajduje się młoda kobieta.

Naraz myśli jego zwróciły się gdzieindziej, bo obaj mężczyźni, pozostali w samochodzie — o ile można było sądzić, szofer i żołnierz — w tej właśnie chwili wysiedli, nie wstrzymując jednak motoru. Wszyscy czterej nowo przybyli zeszli się razem i naraz, jakby chcieli wykonać coś, w czem się zupełnie ze sobą zgadzają, rozeszli się, każdy w stronę kablowej liny, na których balon był przytwierdzony.

— Dlaczegoż oni nie idą naprzód do zamku, aby się przedstawić? Komendant straży musiał im to powiedzieć, musiał im pokazać drogę....

Ta myśl zaczęła porucznika Durtala niepokoić. Niemiłe położenie, w jakiem się znajdował, zaczęło go denerwować, choć nie chciał tego po sobie pokazać.

— Cassagne — ozwał się do żołnierza, strażującego w gondoli — proszę zameldować lejtnantowi, że komendant prosi przybyłych oficerów, by się natychmiast udali do generała i niczego przedtem nie przedsiębrali.

Żołnierz zbiegł szybko po drabinie na dół. Widział go jeszcze, jak powoli znikał w ciemnościach nocy.... Nagle łódka zakołysała się tak silnie, że Durtal musiał się przytrzymać ściany.

— Wiatr się wzmaga — szepnął. — Tem gorzej, jeśli nas zobaczą. Proszę pani, niema czasu, niech pani szybko zejdzie na dół!

W tej chwili jednak gondola wstrząsła się tak, że młode dziewczę musiało znów usiąść, a porucznik omal nie stracił równowagi.

— Panie poruczniku, co się stało?

Nie miał czasu odpowiedzieć, bo w ciemnościach nocy rozległ się naraz ostry, suchy, rozkazujący świst, a równocześnie łoskot mocnego uderzenia. Gondola pochyliła się na bok, drabina trzasła i złamana spadła. Cóż się stało?

— Może ja źle, niemądrze postąpiłam — szepnęło młode dziewczę. Zejdźmy, zejdźmy prędko, panie poruczniku!

— Nie możemy, drabina złamana. Musimy czekać, aż ktoś przyjdzie.

Oficer na dole woła: trzymajcie mocno!

Nowe uderzenie: gondola uderzyła silnie o ziemię i podniosła się zaraz.

Powstało zamieszanie. Ciszę nocy rozdarły ostre głosy komendy, padającej raz po raz.

— Ludzie do lin! Trzymać mocno! Mocno!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika grunwaldzka.

Dzień 15-go lipca będzie w Krakowie świętem narodowem. Domy w mieście będą zatem udekorowane, sklepy pozamykane. Zawczasu i z naciskiem na ten charakter dnia rocznicy grunwaldzkiej zwracamy uwagę kupcom izraelickim w ulicy Grodzkiej, Stradomiu i na Kaźmierzu — i nie wątpimy, że wypełnią obowiązki mieszkańców tego miasta, które pragnie, aby święto narodowe nie było zamącone żadnym dysonansem...

Potrzeba tablic w pochodzie. Komitetowi, urządzającemu pochód w dniu 17 lipca (dlaczego o akcyi tego komitetu tak głucho?), oraz wszystkim delegacyom i grupom, zamierzającym uczestniczyć w pochodzie, zwracamy uwagę na **konieczność niesienia tablic z napisami**, oznaczającymi charakter każdej grupy, oraz niesienia **emblematów.**

Tablice i godła dodają pochodowi malowniczości i powagi, umożliwiają widzom oryentacyę, unaocznią imponującą różnorodność grup. Dotychczas w pochodach narodowych, urządzanych w Krakowie, tablic nie noszono; zawczasu więc zwracamy komitetowi uwagę na potrzebę wydania odpowiedniego zarządzenia.

Dekoracya i iluminacya miasta. Dla uzyskania estetycznego wyglądu ulic, przez które przejść ma pochód w dniu 17 lipca, Komitet Grunwaldzki ustalił, aby ulice te dekorowane były jednolicie. Obok chorągwi ze szczytu domów, mają być umieszczone draperye na ścianie frontowej popod oknami I. p., nadto przy trzech lub więcej piętrowych domach także pod oknami II. p.

Kolory chorągwi i draperyi są następujące:

W ulicy Wolskiej biało-niebieski; w ulicach Podwale, Dunajewskiego i Basztowej biało-czerwony; na Placu Matejki biało-niebieski; w ul. Floryańskiej biało-niebieski; w Rynku głównym Linia A-B i Linia od ulicy Brackiej biało-niebieski; Linia C-D i od ulicy Siennej biało-czerwony; w ulicy Grodzkiej biało-czerwony.

Ponieważ w niektórych dziennikach pojawiły się mylne wiadomości co do barw, któremi mają być ulice dekorowane, przeto Komitet zwraca uwagę, że należy trzymać się powyżej podanych wskazówek.

Wieczór dnia 15-go lipca mają być okna domów rzęsiście oświetlone. Komitet uprasza PP. właścicieli realności, aby zechcieli do powyższej uchwały się zastosować.

Illuminacya Grunwaldzka świetlna i nalepkowa. Z okazyi obchodu Grunwaldzkiego odbędzie się w Krakowie w piątek 15 b. m. illuminacya świetlna, w całym zaś kraju illuminacya kartkowa z pomocą pięknych nalepek, wydanych przez Związek Polskich Towarzystw Sokolich we Lwowie. W dniach 16 i 17 b. m. zawitają do Krakowa tysiączne zastępy „Sokolstwa" polskiego ze wszystkich ziem Polski i Ameryki, oraz goście z Czech, Moraw i południowych krajów słowiańskich. Że Kraków gorąco powita tych tak licznych i sympatycznych gości, nie należy wątpić, a zewnętrznym wyrazem tej sympatyi będzie powszechna illuminacya miasta nalepkami Związku „Sokolego". Nalepki te nadeszły już ze Lwowa i są po cenie 10 hal. do nabycia u tych firm krakowskich, które podjęły się bezinteresownej sprzedaży — a w szczególności: w księgarni Polskiej Fr. Eberta, przy ul. Floryańskiej 35, w sklepie p. St. Karlińskiego w Sukiennicach, w składzie futer Br. Wrońskich przy Placu Szczepańskim i w sklepie introligatorni p. Fr. Terakowskiego przy ul. Mikołajskiej. P. T. Kupcy, którzyby chcieli podjąć się dalszej bezinteresownej sprzedaży nalepek, zechcą firmy swoje zgłosić w kancelaryi „Sokoła" krakowskiego.

Wystawa pamiątek im. króla Władysława Jagiełły. Komitet wystawy pozyskał cały szereg drogocennych przedmiotów z epoki jagiellońskiej z kościołów krakowskich św. Andrzeja, św. Krzyża, klasztorów OO. Dominikanów, Franciszkanów i Karmelitów. Kapituła krakowska przyrzekła obesłać wystawę znakomitymi zabytkami, odnoszącymi się do czasów Jagiełły. Zarząd kościoła św. Floryana oddał słynne trofeum z pod Grunwaldu; relikwiarz krzyżacki. Zbiory miejskie tj. Muzeum narodowe, przemysłowe i archiwum miejskie, na zarządzenie prezydenta dra Leo przeznaczyły na ten cel wszystkie przedmioty, pochodzące z owych czasów. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej udzieliła na wystawę swoich niezmiernie ciekawych zbiorów. Z Warszawy spodziewać się należy znaczniejszej przesyłki, a równocześnie zgłaszają się prywatni posiadacze zabytków tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wystawa w Pałacu Sztuki da nam piękny obraz kultury przeszłości. Nad stroną dekoracyjną pracuje znany artysta p. Karol Maszkowski.

Z „Sokoła". W czasie obchodu Grunwaldzkiego, urządza komisya obchodowa „Sokoła" krakowskiego, w dniu 15 b. m. „Wianki" na Wiśle pod Wawelem z nader doborowym programem. Szczegółowy program podany będzie w najbliższych dniach. Bilety można wcześniej nabywać w handlu firmy Lankosz-Zajączek (linia A—B, hotel Drezdeński).

Program V zlotu „Sokolstwa" Polskiego wraz z wykazem wszelkich uroczystości ku uczczeniu 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, wyjdzie w tym tygodniu z druku, nakładem „Sokoła" krakowskiego i będzie do nabycia w sklepach, które sprzedają bilety. Zgłoszenia do ćwiczeń zostały zamknięte, wykazując cyfrę: 4500 ćwiczących, oraz tysiąc pań. Codzień odbywają się próby poszczególnych ćwiczeń i musztry, celem ostatecznego wyszkolenia drużyn.

Czesi a obchód Grunwaldzki. Z Wiednia telefonują nam: Imieniem klubu czeskiego udaje się do Krakowa na uroczystości Grunwaldzkie pos. Mastalka i pos. Czech.

Grunwald i zaciekłość hakatystów. Profesor Paweł Langhaus z Goty wystosował do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych pismo, w którem wzywa, by w rocznicę Grunwaldzką zastosowano po raz pierwszy prawo wywłaszczenia, by wniesiono projekt o parcelacyi kresów wschodnich, oraz wydano rozporządzenie, iżby we wszystkich szkołach kresów obwieszczono prawdę o bitwie grunwaldzkiej.

Z SALI SĄDOWEJ

Potworna zbrodnia.

Drugi dzień rozprawy przeciw braciom Stereckim wypełniły przesłuchania świadków. Najwięcej obciążające były zeznania rodziny Kamusińskich, rodziców i córki Rozalii, narzeczonej obwinionego Wojciecha Stareckiego. Zeznali oni wszyscy, iż widzieli u Karola Stereckiego klucze od kuferka, które zawsze przy sobie nosił jego ojciec, przytem słyszeli, jak Karol St. chwalił się, że „on teraz jest ojcem dla Wojtka". Nadto oboje Kamusińscy stwierdzają, że Karol St. po zaginięciu ojca miał znaczną sumę pieniędzy, których przedtem nigdy u niego nie widzieli.

Po południu po godz. 1 rozpoczęła się rozprawa przesłuchaniem Rozalii Kamusińskiej. Następnie zeznawała Katarzyna Iwańska, wyrobnica z Podborza. Znała ona Stereckich i po zaginięciu starego Stereckiego często myślała, gdzie on się podział. W pewną noc śniło jej się, że w stajni leży zakopany stary Sterecki. Mówiła to ludziom, którzy tam szukali i znaleźli trupa.

Świadek Jan Zawadka, 70 letni gospodarz z Podborza, sąsiad Stereckich, zeznał, że po spaleniu się zagrody Stereckich przyjął do swego domu Karola Stereckiego. Raz przy wieczerzy chciał świadek zostawić nakrycie dla starego Stereckiego, wyrażając przypuszczenie, że może on przyjdzie. Wtedy Karol odezwał się: „A, żeby to przyszedł..." Obwiniony Karol St. na zapytanie przew., czy to mówił, twierdził, że wszystko jest nieprawdą. Gdy mu Zawadka powtórzył poprzednie zeznania do oczu, zawołał oskarżony: „Już śmierdzisz człowieku cmentarzem, a kłamiesz!" (Poruszenie). Wśród ogólnego oburzenia przysięgłych skarcił przew. surowo Karola Stereckiego za nieodpowiednie zachowanie się.

Te same szczegóły zeznała Anna Zawadkowa, synowa poprzedniego świadka.

Świad. Stanisław Hyra z Podborza rozmawiał raz z Karolem o zaginionym ojcu i w oczy cisnął mu zarzut: „Tyś ojca zabił!" Wtedy Karol odwrócił głowę i bez pożegnania odszedł. Na ślad dołu ze zwłokami Stereckiego natrafiono wskutek tego, że Andrzejowi Balickiemu z Podborza śnił się zmarły i pokazywał na pogorzelisko swej zagrody, mówiąc, że tam ma mieszkanie. Szukano więc po pogorzelisku i znaleziono zwłoki.

Świad. Józef Trzos wątpił od początku, aby ś. p. Sterecki udawał się w zimie do siostry do Wiśnicza, do której od lat nie chodził i twierdził, że Karol lub Wojciech dobrze wiedzą, co się stało z ojcem.

Świad. Antoni Matacz, klucznik w aresztach w Niepołomicach, zapytał raz niespodzianie Karola Stereckiego o datę zgonu ojca. Wtedy Karol podał, że ojciec umarł we czwartek 20 kwietnia.

Świad. Józef Koronowski zeznał, że w czasie odwiedzin krótko przed śmiercią stary Sterecki rozkładał w jego chacie złote pieniądze z woreczka, ogółem na sumę koło 80 k.

Świad. Franciszka Balicka zeznała, że Wojciech Sterecki raz wyraził się do niej, iż jak mu ojciec gruntu nie zapisze, to sam nic nie będzie miał. Wojtka uważano za głupiego, bo mówił, że się ożeni, gdy sobie na Śląsku kupi szablę i rewolwer. (Wesołość).

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano głównego świadka, Maciejasza. Siedział on przez 24 godziny w jednej kaźni z Karolem Stereckim, który wówczas widocznie nie mógł się oprzeć chęci wyrzucenia z siebie tego, co mu na duszy kamieniem ciążyło, więc wszczął z Maciejaszem rozmowę, w której przyznał się, że zabił ojca, że mu głowę rozpłatał siekierą, a „gdy się ojciec mimo to ruszał, poderżnął mu gardło". Rozmowę tę powtórzył Maciejasz przed przysięgłymi.

Przewodniczący do Karola: I cóż ty na to?

Osk. Karol: To wszystko jest nieprawda. Ja nic nie mówiłem. Gdyż (oskarżony ciągle mówi „gdyż", choć niepotrzebnie. *Przyp. spraw.*). przecie nie mogłem tego mówić. W kaźni nas było czterech, to i inni byliby tę rozmowę słyszeli. Trzeba i tamtych dwóch przesłuchać, a jak oni potwierdzą to, co mówi Maciejaszek, to ja na tego świadka przystanę. Gdyż inaczej nie przystanę.

Przew.: Zaraz tu przyjdzie jeden świadek, który był przy tej rozmowie.

Osk. Karol zdenerwowany: Tu wszyscy mówią nieprawdę, bo ja się z nimi nie wdawałem, nie piłem; nie lubią mnie, jak i ojca nie lubili. Panowie przysięgli, wy się kiedyś przekonacie, że to wszystko nie prawda, ale już będzie zapóźno! Tak jest, gdyż ja jestem niewinny. To kto inny winny.

Przew.: Więc kto? Powiedz odrazu!

Osk. Karol: Gdyż ja nie wiem kto...

Przew.: Maciejaszek przecie nie ma powodu, aby cię oskarżał o tak straszną zbrodnię... Prędzej by miał złość na Wojciecha, bo Wojciech miał się żenić z jego córką, a nie ożenił się.

Osk. Karol: Ja nie wiem, czego on chce odemnie. On może Wojtka chce ratować, ażeby mnie utopić. Ja mu nie mówiłem nic. On sam zaczął ze mną mówić o tej sprawie...

Prokurator: A więc o tem była mowa..

Osk. Karol: No — on zaczął mówić, co się dzieje we wsi po tem, jak nas aresztowali.

Przew.: Więc powiedziałeś mu, żeś ojca zabił?

Osk. Karol: Nie powiedziałem. On sobie tak zmyślił i ozdobił. To jest nieprawda.

Następny świadek, Paliński Tomasz, był w kaźni podczas tej rozmowy Karola z Maciejaszem, ale słyszał tylko początek rozmowy, gdyż sam mówił z jakimś innym więźniem o gospodarstwie. Słyszał jeno, jak Karol mówił do Maciejasza: Żeby się Wojtek był z waszą córką ozenił, to by się to nie było stało. Nie byłbym się tego dopuścił...

O godz. 12·30 zarządzono przerwę.

Wyrok zapadnie dziś późnym wieczorem, a może nawet dopiero jutro.

Naokoło sceny i estrady.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim „Maciek Królem", fantastyczna sztuka Stefana Zawolskiego, która graną była kilka razy z wielkiem powodzeniem, daną będzie dziś po cenach zniżonych. — We czwartek premiera operetki Straussa, „Wiedeńska krew", która nie była jeszcze grana w Krakowie. Wytworna muzyka Jana Straussa osnuta na melodyjnych walcach przez znakomitego kompozytora, budzi wielkie zaciekawienie wśród publiczności. W głównej roli wystąpi Jadwiga Brzozowska. Resztę ról spoczywa w rękach: Sabiny Zielińskiej, Maryi Grabowskiej, Stanisława Poleńskiego, Feliksa Sydora, Stefana Turskiego i i.

Odbywają się próby codziennie z „Królowej Jadwigi" J. Szujskiego, „Kiejstuta" A. Asnyka, „Warszawianki" S. Wyspiańskiego, „Na zawsze" L. Rydla i „Wozu Drzymały" J. Rączkowskiego. Wszystkiemi kieruje sam dyr. E. Rygier i wszystkie odegrane zostaną w uroczystości Grunwaldzkie.

Repertuar teatru miejskiego

Opera i operetka.

Sroda: „Opowieść ukraińska" opera
Czwartek: „Manewry jesienne" operetka.
Piątek: Księżniczka dolarów" operetka
Sobota: „Lohengrin" opera.

Repertuar teatru ludowego

W Parku: Na Rajskiej.

Sroda: „Maciek królem".
Czwartek: „Wiedeńska krew".

Co słychać w mieście?

W sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim odbędzie się dziś o godz. 7-ej wieczór wiec w sali Kopernika. Wiec zwołało „Zjednoczenie", stow. młodzieży ogólno-polskiej, nie stowarzyszenie partyjne młodzieży narodowo-demokratycznej. Jak słychać, wiec prawdopodobnie zostanie rozbity przez socyalistów, którym się niepodoba to, że wiec zwołuje młodzież ogólno-polska.

Deputacya rzeźników. Dziś udała się do prezydenta deputacya rzeźników z radcą Bialikiem na czele, domagając się zniżenia ceny opłat w chłodni.

Nowy inspektor szkolny. Rada szkolna krajowa zamianowała Tadeusza Łopuszańskiego, profesora drugiej szkoły realnej w Krakowie, okręgowym inspektorem szkolnym dla okręgu krakowskiego miejskiego.

W sprawie założenia nowej księgi gruntowej w Krakowie. Wskutek uchwały Sądu kraj. wyższego w Krakowie nastąpić ma założenie na nowo księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kraków II. Wawel. Dochodzenia, które w tym celu będą powzięte, rozpoczynają się dnia 6 września b. r. w biurze komisyi w Krakowie, ul. Grodzka l. 60, I piętro oficyny. Wszyscy posiadacze nieruchomości, znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, które mają interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy, oraz dla ich ochrony praw. W między zasie będzie kopia mapy wraz z wykazem wszystkich nieruchomości i wykazem posiadania katastralnego każdego poszczególnego posiadacza, tudzież wraz z innemi wyciągami z katastru w biurze komisyi w Krakowie, ul. Grodzka l. 60, I piętro, oficyny, wyłożona, a każdy może tam przeglądnąć powyższe materyały.

Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie obchodzi 14-go grudnia b. r. 50-letni jubileusz swego istnienia i urządza w tym czasie „Wielką Jubileuszową Wystawę Sztuki" połączoną ze znaczniejszym zakupem dzieł wystawionych. Bliższej wiadomości udziela Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, plac Szczepański 4.

Tow. budowy tanich domów dla urzędników odbyło onegdaj w sali Rady pow. walne zgromadzenie. Zagaił je przew. insp. Maywalt, sprawozdanie złożył dr Twaróg. Tow. wybudowało w roku ubiegłym dom jednopiętrowy, oraz willę parterową w Dębnikach. Po parcelacyi i po urządzeniu kanalizacyi gruntów na Zwierzyńcu koło kościoła Salwatora, oddano budowę 26 will oraz 2 domów czynszowych w drodze licytacyi ofertowej przedsiębiorstwu budowlanemu Wilczyński i Kramarski w Krakowie. Wszystkie te budynki zostaną tego roku doprowadzone pod dach i w przyszłym roku będą mogły być wynajęte. W Podgórzu oddano do budowy 3 domy jednopiętrowe, które częścią tego roku, częścią z początkiem roku przyszłego będą zamieszkane. W Nowej Wsi Narodowej nabyło Tow. kompleks gruntów na obszarze 4793 sążni kwadr. i tam jeszcze tego roku rozpocznie się budowa kilku domów jednopiętrowych, oraz jednego większego domu dla Tow.

Zarządowi udzielono absolutoryum, poczem uchwalono projekt zmiany statutu. Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp.: dr Bajda, dr Lulek, dr Nowak, Pietraszkiewicz, Staszczak, Niewiadomski, dr Willer, dr Szczerba, dr Menszek, dr Muczkowski, dr Starzewski, dr Spitzer, Broniewski, dr Stołychwo. Na zastępców wybrani zostali pp.: Korczyński, Skrzyński, Żurowski, Sokołowski, Stadtmuller, Szypuła, Derman.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbyło się w niedzielę pod przew. p. L. Gołębia. Referent przedłożył licznie zgromadzonym stróżom projekt regulaminu dla stróżów. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp.: Adam Cap, Jan Żak, Stanisław Bazela, Michał Mierek, Marcin Radzik, Franciszek Wilk, Jan Szotarski, ks. Mytkowicz. Po dyskusyi uchwalono odbyć powtórne zgromadzenie w tej sprawie 7 sierpnia b. r. P. L. Gołąb złożył sprawozdanie z nadesłanych pism od władz w sprawie usunięcia z posad stróżowskich kolejarzy, pachołków, woźnych i pocztowców. Władze przychyliły się do żądań stróżów, a zwłaszcza sąd i dyrekcya kolei państw. — Przewodniczący omówił ważność obchodu grunwaldzkiego i wezwał wszystkich stróżów, aby jak najliczniej stanęli pod sztandarem do pochodu. Punkt zborny Dom robotniczy ul. św. Tomasza 37 w Krakowie.

Zjazd koleżeński. Dnia 28 czerwca odbył się zjazd koleżeński byłych uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, którzy w roku 1885, a więc przed 25 laty, złożyli maturę. Z 53 maturzystów przybyło na zjazd tylko 16. Dziewięciu umarło, reszta nie mogła przybyć z różnych powodów. Z dawnych profesorów wzięli udział w zjeździe, katecheta, obecnie dyr. seminaryum ks. J. Bielenin, radca A. Żukowski i prof. rysunków A. Gramatyka.

Uroczystość rozpoczęła się mszą, którą odprawił ks. Bielenin. Po mszy zgromadzili się uczestnicy w jednej z sal szkolnych, gdzie modlitwę zmówił najmłodszy z dawnych uczniów p. Szymon Gonet. Następnie radca Żukowski odczytał katalog. Imieniem dawnych uczniów przemówił do byłych profesorów prof. gimnazyum w Krakowie p. Jan Motak, z grona profesorskiego przemawiali ks. Bielenin i radca Żukowski. Po modlitwie odbyła się wspólna fotografia.

Z kolegów, którzy zdawali w r. 1885 maturę i którzy w zjeździe wzięli udział, jest obecnie p. Julian Dobrzański inspektorem szkół w Krakowie, p. Szymon Gonet jest inspektorem w Przeworsku, Motak i Juszczyński są nauczycielami w Krakowie, Olas kierownikiem szkoły w Łobzowie. Kierownikami szkół na prowincyi są Czerniak w Łudzimierzu, Gardeczka w Skawinie, Klimund w Zabłociu koło Żywca, Kłak w Białym Dunajcu, Marfiak w Izdebniku, Roszek w Olczy przy Zakopanem, Świerczyński w Podgórzu, Wyczesany w Targowisku, Zgut w Szczawnicy. Z innych kolegów obecnych zajmuje dr. Rudolf Sikorski stanowisko sekretarza Magistratu w Krakowie, a Kozłowski Zdzisław przeszedł po 10 latach pracy nauczycielskiej również jako urzędnik do Magistratu krakowskiego.

Z innych kolegów, którzy nieobecność usprawiedliwili i życzenia nadesłali jest ks. Emil Sikorski proboszczem i misyonarzem wśród emigracyi w Ameryce półn., Jankowski kier. szkoły w Odrowążu, Laskowski kier. szkoły w Babicach, Misicki w Jarosławiu, Nowak Józef w Wadowicach, Pindel w Lipniku, Piotrowski w Budzowie, Walter w Bystrej i Wieroński w Biertowicach.

Wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie u-

czestników zjazdu wraz z profesorami w restauracyi hotelu Pollera, gdzie wśród nader serdecznego nastroju zabawiano się do północy. Przemówienia wygłosili ks. Bielenin na cześć dawnych uczniów i ich rodzin; Motak na cześć ks. Bielenina, insp. Dobrzańskiego i prof. Gramatyki, Roszek na cześć radcy prof. Żukowskiego, dr. Sikorski na cześć profesorów, prof. Gramatyka w dowcipnem i serdecznem przemówieniu pił na pomyślność dawnych swawolników w czasie rysunków, insp. Dobrzański na pomyślność pracy nauczycielskiej, oraz podniósł znakomite rezultaty wzorowej nauki w seminaryum, jakie rzadko który inny zakład naukowy może wykazać. Dość przytoczyć, że na 270 sił nauczycielskich w Krakowie 63 obecnie posiada z własnej pilności zdobyte późniejszą pracą matury gimnazyalne lub realne oraz ukończone uniwersytety.

Toast „kochajmy się“ wzniósł dr. Sikorski. Następny zjazd uchwalono odbyć za lat 5 przy współudziale rodzin.

Wycieczki w Krakowie. Dzisiaj bawi w naszym mieście kilka wycieczek włościańskich, między innymi większa wycieczka z Szynwałdu. Uczestnicy wycieczek, podzieleni na grupy, zwiedzają zabytki i pamiątki Krakowa.

Śmiałe oszustwo wieśniaczek. Wczoraj po południu przyszły do jednego z żydowskich sklepów na Małym Rynku dwie wiejskie kobiety i zakupiwszy pewną ilość towarów, zapłaciły kupcowi 5 dolarami. Kupiec przyjął banknot 5-cio dolarowy i wydał wieśniaczkom resztę około 15 koron. Po odejściu ich przyjrzał się lepiej banknotowi i ku swojemu przerażeniu poznał, że banknot ten to dwa najzwyklejsze bezwartościowe bilety reklamowe zlepione razem. Narobił w sklepie krzyku, wrzasku, na co zbiegli się inni kupcy, którzy, dowiedziawszy się o co chodzi, poczęli mu głośno wymyślać, że w tak głupi sposób dał się oszukać. Oszukany udał się z doniesieniem na policyę, ale dotąd nie ujęto śmiałych oszustek.

Zdradzony i pobity. Prawdziwe nieszczęście prześladuje 39-letniego murarza, Józefa Serneka. Niedość, że połowica jego zatruwa mu życie, zdradzając go, ale jeszcze wielbiciele jej czyhają na niego, aby dać mu poznać, że nie ma praw żadnych do własnej żony. Wczoraj dał mu to uczuć dobrze jeden z nich, który niezadowolony z jego obecności przy żonie, wszczął z nim kłótnię i podczas niej zadał mu kilka ran nożem, jednę z nich niebezpieczną. Rannym zaopiekowało się Pogotowie, a nożowcem zajmie się policya.

Ostrożnie z ogniem! Wczoraj znowu zaszedł w Krakowie wypadek, który spowodowało nieostrożne obchodzenie się z ogniem, a który łatwo mógł się był skończyć katastrofą. W domu przy ul. Krakowskiej l. 43 Franciszka Ciupka, 25-letnia mamka, przyrządzając na maszynce spirytusowej posiłek, przewróciła maszynkę, a od płonącego spirytusu zapaliło się na niej ubranie. Na krzyk jej nadbiegli domownicy i ogień ugasili, pogotowie skonstatowało silne poparzenie niemal na całem ciele Ciupkównej. Poparzył się również jednoroczny Edzio Ehrlich, którego mamka trzymała na ręce. — Opatrzyło ich pogotowie.

Zaciekła bójka. Odnośnie do notatki pod tym tytułem, zamieszczonej we wtorkowym numerze, proszą pp. Jan i Franciszek Rajtarowie o zaznaczenie, że Basterowie napadli na nich pod karczmą w Bronowicach Wielkich w chwili, gdy wsiadali na wózek, aby odjechać i w ten sposób uniknąć awantury. — Wtedy Baster rzucił się na p. Fr. Rajtara i zadał mu kilka ran na głowie, a małżonka Bastera podrapała dotkliwie p. Jana R.

Nieuczciwy wspólnik. Policya aresztowała wczoraj 38-letniego Schama Urbacha z Warszawy, przeciw któremu jego współwyznawca i wspólnik, kupiec Izaak Schmutz wniósł do tutejszej policyi oskarżenie o sprzeniewierzenie 1300 rubli, wręczonych Urbachowi na zakupno towarów. Urbach był już zeszłego roku aresztowany w Krakowie za podobną sprawkę.

Ładna poprawa. Przed kilku miesiącami zasiadał na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych 20-letni Roman Stopa z Krakowa, oskarżony o cały szereg oszustw i kradzieży. Trybunał przysięgłych powodowany skruchą i żalem oskarżonego, który z płaczem przysięgał, że zabierze się do pracy i będzie prowadził życie pracowite i uczciwe — uwolnił go od winy i kary. Czas jakiś nie było nic o nim słychać — poprawił się.

Z końcem czerwca doniósł policyi uczeń VI. kl. gimn., Karol Kotarbiński, że Stopa pożyczył od niego rower, wartości 120 kor., sprzedał go i ukrywa się przed poszkodowanym. Podczas dochodzeń policyjnych w tej sprawie wyszło na jaw, że Stopa skradł d. 2 b. m. z wystawy kolejowej w resursie urzędniczej dywan znacznej wartości i zastawił go w miej. Kasie oszcz. a kartkę zastawniczą sprzedał za 16 kor. Poszukiwania za złodziejem wydały pożądany rezultat i Stopa dostał się wczoraj pod klucz. W śledztwie przyznał się, że rower sprzedał jednemu z handlarzy przy ul. św. Jana za 50 kor. a pieniądze otrzymane przehulał wraz z kolegami. Policya prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia, bo nie ulega wątpliwości, że aresztowany Stopa ma na sumieniu jeszcze inne sprawki.

Akademik i policyant. Onegdaj w nocy zatrzymał policyant na plantach koło ul. Wolskiej jednego z akademików, znanego w Krakowie ze swojej wesołości i figlów, jakie zwykł płatać, komu się tylko nadarzy. Przytrzymany akademik począł w komicznej przemowie tłómaczyć policyantowi obywatelskie prawa, a w szczególności prawa obywatela akademickiego. Przemowa jednak nie skutkowała i policyant oświadczył, że aresztuje go. Aresztowany począł wtedy wzywać na pomoc przeciw policyantowi pieszemu — konnego policyanta, a wzywał w tak wesoły sposób, że obecni przy zajściu wybuchali co chwila głośnym śmiechem. Skończyło się jednak na tem, że akademik musiał oddać kartę legitymacyjną policyantowi. Przy sposobności nie zawadzi zaznaczyć, że w podobnych zajściach mogliby policyanci okazywać więcej taktu, bo dzięki tylko wesołemu usposobieniu przytrzymanego, zajście to nie zamieniło się w awanturę wskutek nietaktownego zachowania się policyanta.

Awanturnicze małżeństwo. Wczoraj aresztowano na Małym Rynku 40 letniego murarza Józefa Ruszkiewicza, który wskutek bójki z żoną Anną wywołał wielkie zbiegowisko uliczne. Podczas bójki zadał czuły małżonek swojej żonie kilka poważnych ran funtowym ciężarkiem. Po spisaniu z nimi protokołu „pod telegrafem“ wypuszczono ich na wolność. Wypuszczeni udali się wprost na Mały Rynek i tam, podpiwszy sobie, poczęli na nowo wyprawiać awantury, wymyślając sobie wzajemnie i policzkując się. Bójce położył kres policyant, który aresztował małżonków i odprowadził „pod telegraf“, gdzie ich tym razem zatrzymano.

Zabicie przemytnika. Onegdaj straż pograniczna rosyjska w Michałowicach wystrzałem z karabinu położyła na miejscu trupem młodego przemytnika. Wypadek zaszedł po stronie rosyjskiej i nazwiska zastrzelonego nie można było stwierdzić.

Obchód grunwaldzki w Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 10 lipca urządzony staraniem miejscowego komitetu obywatelskiego. Rano o godz. 9 odbędzie się w sali Sokoła uroczyste zebranie członków Rady miejskiej i delegatów stow. istniejących w Podgórzu. Z Sokoła udadzą się zebrani w pochodzie do kościoła parafialnego, gdzie o godz. wpół do 11-tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z kazaniem. W czasie nabożeństwa odśpiewany zostanie cały szereg pieśni patryotycznych. Zresztą bierze Podgórze gremialny udział w obchodzie grunwaldzkim w Krakowie.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +15 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +2[illegible] C

Z Zakopanego telegrafują 6 b. m.: Pogoda niepewna

Z kroniki żałobnej.

Marya z Węgłowskich Janich, wdowa po urzędniku kolejowym, przeżywszy 80 lat, zmarła w Krakowie.

Agnieszka Grochot, żona funkcyonaryusza kolejowego, zmarła w Krakowie, przeżywszy 30 lat.

W Jordanowic zmarł wczoraj Romuald Oleaczek, właściciel realności, znany obywatel i kupiec.

Ucieczka więźniów z więzienia św. Michała.

Dzisiejszej nocy koło godz. 11-tej siedzący w jednej kaźni więźniowie: Franciszek Maluta, Tomasz Adamczyk i Piotr Jewuła przepiłowali kratę w oknie celi, a następnie wydostali się przez okno na dziedziniec więzienia. Stąd niespostrzeżeni przez straż przedostali się przez mur więzienny i umknęli w ubraniach więziennych. Ucieczkę ich spostrzeżono po dwóch godzinach i rozpoczęto natychmiast pościg za zbiegami. W tej samej celi był jeszcze jeden więzień, który w śledztwie podał, że nie wie, kiedy i w jaki sposób umknęli jego współtowarzysze — ponieważ spi zawsze tak twardo, że nie wie, co się w około niego dzieje.

Zbiegły Maluta to niebezpieczny ptaszek. Właśnie w tych dniach miała się odbyć przeciwko niemu i niejakiej Boberowej rozprawa za obrazę trybunału sędziów przysięgłych, której dopuścił się po zasądzeniu go przed kilku tygodniami na 7 lat ciężkiego więzienia za nałogową kradzież. Dwaj inni uciekinierzy przed rozprawą pozostawali w areszcie śledczym za różne zbrodnie. Śledztwo prowadzone w tej sprawie wykaże kto ponosi główną winę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w południe ujęto Malutę w Podgórzu i skutego odstawiono do sądu. Dwaj jego towarzysze ukrywają się dotąd przed pościgiem.

Uciekinierzy byli umieszczeni w celi nr. 25 na II-gim korytarzu; okno tej celi wychodzi na ogród oddzielony murem od plant. Cela ta położona jest na I szem piętrze; aresztanci spuścili się na dół przy pomocy prześcieradeł powiązanych ze sobą.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. Na wstępie prezes Głąbiński odczytał pisma, nadeszłe z Krakowa, Lwowa, Brodów itd., żądające budowy kanałów. Następnie oświadczył prezes, że Koło otrzymało zaproszenie na obchód grunwaldzki w Krakowie. Postanowiono wziąć udział w tym obchodzie i wysłać do Krakowa delegacyę, złożoną z prezydyum Koła i 10 członków Koła.

Dalej prezes zdał sprawę z konferencyi z Bienerthem. Prezydyum Koła zażądało wyjaśnień w sprawie zajść lwowskich i co do depeszy ministra sprawiedliwości, wysłanej do prokuratoryi lwowskiej z poleceniem przeprowadzenia objektywnego śledztwa. Bar. Bienerth zapewnił, że wskazówki zawarte w tej depeszy, nie różnią się niczem (?) od innych wskazówek w podobnych wypadkach i że depesza ta wysłana została przed interwencyą posłów ruskich. Rząd nie ma zamiaru wpływać na sąd. Wiadomości o wydelegowaniu komisyi śledczej do Lwowa są fałszywe. Prezydyum Koła domagało się od bar. Bienertha, aby rząd na przyszłem posiedzeniu Izby **stwierdził publicznie, że zajścia lwowskie spowodowali jedynie Rusini i że Polacy nie strzelali**

Sprawa kanałów.

Następnie omawiano sprawę kanałów. Dr Głąbiński przedstawił, że rząd swego stanowiska nie zmienił i żąda przedewszystkiem odroczenia sprawy do jesieni. Gdyby Koło na to się zgodziło, to nie wykluczałoby to jeszcze przeprowadzenia ustawy kanałowej z r. 1901. Musianoby wtedy rozważyć budowę części kanału, albo oddać całą budowę przedsiębiorstwu prywatnemu. Gdyby żądano rozstrzygnięcia tej sprawy w tej chwili, to rząd mógłby zapewnić tylko odpowiednie odszkodowanie.

Po tem sprawozdaniu wywiązała się dyskusya.

Pos. Battaglia wykazywał szczegółowo wyższość wartości kanałów od granicy pruskiej przez Wisłę i San do Dniestru, nad kanałem Dunaj—Odra—Wisła z punktu widzenia interesów gospodarczych kraju. Mowca przedstawił następnie większą łatwość techniczną, polityczną i finansową wybudowania takiego kanału, poczem zaproponował rezolucyę, polecającą prezydyum, aby zaproponowało rządowi **budowę dróg wodnych od granicy pruskiej do Dniestru**, z upoważnieniem oświadczenia rządowi, że w razie ujemnego wyniku Koło polskie odmówi rządowi poparcia.

Pos. Czajkowski wyraził przeświadczenie, że przynajmniej część kanału będzie wybudowana.

Pos. Średniawski oświadczył się za budową kanałów.

Pos. Kolischer oświadczył, że nieprawdą jest, jakoby w Austryi nie było pieniędzy. W Austryi możnaby mieć bardzo dużo pieniędzy, gdyby nie karmiono sztucznie kartelów. Koleje wykazywałyby o wiele lepszy rezultat, gdyby nie hodowano kartelu żelaznego. Interes, który chciano zrobić z Länderbankiem co do zapałek, przyniósłby państwu taką szkodę, że suma ta wystarczyłaby na wybudowanie znacznej części kanału. Mowca wystąpił ponownie przeciw rekompensatom i polemizował z pos. Battaglią, poczem oświadczył: Izba została wprawdzie odroczona, ale Koło dalej istnieje i ma obowiązek czuwać nad tą najżywotniejszą dla kraju sprawą. Wreszcie zaproponował wybór specyalnej komisyi, która ma przygotować dalsze szczegóły i postarać się ewentualnie o zwołanie Koła w czasie feryj.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusya formalna, po której i ze względu na to, że wielu telegraficznie zawezwanych posłów, dziś dopiero do Wiednia przybędzie, postanowiono odroczyć dalsze obrady do dzisiaj, godzina 11 przed południem.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś o godz. 11-tej przed poł. Pos. Staniszewski w dłuższej mowie zaznaczył, że posłowie krakowscy obstają przy budowie kanałów i zgłosił imieniem tych posłów rezolucyę, domagającą się wykonania ustawy z r. 1901.

Kanały.

Wiedeń. Na posiedzeniu Koła polskiego pos. Górski zamierzał zgłosić rezolucyę, aby budowę kanału oddano prywatnemu przedsiębiorstwu. Wniosek ten miał opiewać:

„Wzywa się rząd, aby we właściwy sposób starał się o utworzenie konsorcyum, któreby na własny rachunek przedsięwziął budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła. Temu konsorcyum należy przyrzec od dnia, kiedy kanał będzie gotowy, subwencyę w wysokości sumie 10 milionów koron rocznie. Zwierzchność taryfową państwo zachowuje i również prawo pierwokupu po 40 latach“.

„N. Fr. Presse“ występuje przeciw temu i powiada, że podobne projekta były już dwa, jeden przez wiedeński Bank Eskontowy, drugi przez francuskie konsorcyum, poza którem stał „Banque de Paris“. N. Fr. Presse“ oblicza, że kanały kosztować mają razem aż do Dniestru 489 milonów koron, co do rentowności oblicza na kanał Dunaj-Odra-Wisła 2 i pół prc. kapitału. Ale wszystkie te projekty nie są dostatecznie zbadane i nie są dość dojrzałe.

Po odroczeniu parlamentu.

Wiedeń. Dzienniki twierdzą zgodnie, że do odroczenia parlamentu doprowadziła groźna opozycya Koła polskiego. Zdaniem pism, parlament zbierze się dopiero w listopadzie.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

51 Ciąg dalszy.

Rozpaczał z powodu tej odległości, która wydawała się nie do przebycia, nie cierpiał obcego miasta, w którem przebywać i uczyć się musiał. Smutek jego zwiększył się jeszcze, gdy milczenie Kazi dało mu do zrozumienia, że zapomniała o nim. Nauka wydała mu się zbawieniem; zagłębił się w pracy całą duszą. Słowa doktora brzmiały mu w uszach: „Uczyć się i kochać — to dwie dobre rzeczy w życiu“. I istotnie nauce zawdzięczał, że cierpienie rychło straciło swą ostrą cechę. Sam się dziwił sobie, że uspokoił się tak prędko, że wprawdzie nadal kochał niebożkę, ale nie odczuwał tak przykro jej zobojętnienia. Nie, on jej tego nie brał za złe; zawsze, mimo wszystko, ona miała dlań czar uroczy, zawsze pozostawała marzeniem jego życia. Mówił sobie nieraz, usprawiedliwiając ją: „Ona jest jeszcze takiem dzieckiem“ — i nie czuł do niej urazy. Jakoż wspomnienia chwil, przeżytych razem, starczyły długo do podsycania tlejącej w duszy miłości, bo kochał przedewszystkiem, nie zdając sobie z tego sprawy, właśnie samo uczucie miłości.

Przyjaźń zawarta z Henrykiem Porajem pomogła mu także odzyskać równowagę. Henryk, o trzy lata starszy od niego, jakkolwiek był jego kolegą szkolnym, był pasierbem zamożnego kupca. Matka jego umarła niedługo po swem powtórnem zamęźciu: i od tej chwili Henryk żył sam sobie pozostawiony, widując swego ojczyma tylko przy stole jadalnym. Taka egzystencya wpłynęła na jego dojrzewanie: Stasiowi wydał się prawie mężczyzną. Choć bardzo niepodobni do siebie koledzy uczuli wzajemny pociąg ku sobie i rychło serdecznie się zaprzyjaźnili. Henryk kochał w Stasiu jego uczuciowość, bystrość jego umysłu i to wyrobienie woli, które nie pozwalało jego uczuciowości rozpraszać się w romantycznych awanturkach. Staś podziwiał w Henryku spokój niezłomny, pewność sądu, rozumienie praktycznego życia. Obaj mieli natury otwarte i szczere, zdolne do poświęceń i lojalne.

Ta przyjaźń, w którą wszystko wkładali, pracując społem, układając plany na przyszłość, zwierzając się ze swych pragnień i zamiarów — osładzała im trudy lat szkolnych. Cały czas, wolny od zajęć obowiązkowych, spędzali razem. Staś opowiedział Henrykowi historyę swego dziecięcego romansu, a te zwierzenia zostały przez przyjaciela traktowane, jako rzecz poważna, za co mu Staś był wdzięczny. Od tego czasu rozmawiali nieraz o Kazi. Henryk mówił:

— Tyś jest szczęśliwy, że masz kogoś do kochania. Mnie się tak nie udało.

I zachęcał go do nawiązania przerwanej korespondencyi. „Gdyby cię zupełnie zapomniała?“ mówił. „Gdyby ją wydano za mąż?.. Już będzie rychło w wieku odpowiednim...“

Ale Staś nie mógł się na to zdecydować, wstrzymywało go jakieś uczucie godności. Narzucać się temu dziecku, które może wcale nie myślało o nim, to świadczyłoby o słabości, o którejby się dowiedział doktor. — A wreszcie miał niezawodne przeczucie, miał wewnętrzną pewność, że we właściwej chwili odnajdzie znów tę dziewczynę i że ona zajmie to miejsce, jakie jej wyznaczał w swem życiu.

Henryk nalegał.

— Przynajmniej odwiedź ją podczas wakacyj. Co znaczy taka podróż? Ach, gdybym ja był na twem miejscu!

Ale Staś nie zażywał tej swobody, co Henryk. Z dwu miesięcy feryj szkolnych jeden miesiąc spędzać musiał zawsze u bogatego wuja, którego był desygnowanym spadkobiercą, drugi miesiąc z rodzicami, gdzieś na wsi. D. c. n.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą)

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena **60 hal.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Trzech praktykantów z ukończoną 1 klasą realną lub gimnazyalną potrzeba do restauracyi hotelu Pollera. Wiadomość tamże. 790

POSZUKUJE SIĘ 800

osób ukwalifikowanych, któreby objęły bufety i cukiernie na boisku sokolem na czas Zlotu grunwaldzkiego. Wiadomość w handlu Marcellego Dutkiewicza, Kraków, Linia A B.

PANNA

potrzebna do szycia

Rynek główny linia A. B l. 45. I. piętro. 804

Kupię zaraz realność ze stajnią obciażoną długiem, za dopłatą około 12 tysięcy koron w dzielnicach zach. W. Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje Administracya „Nowin" pod „G. V." 804

Cukiernia J. Lisko w Wadowicach poszukuje ucznia do zawodu cukierniczego 812

Ucznia z dobrego domu znajdzie umieszczenie w cukierni Michała Pilińskiego w Nowym Sączu. 818

BUFETOWEGO

poszukuję od 1-go czerwca. Wiadomość w administracyi „Nowin". 814

Magazyn sukien

i konfekcyi damskiej

Antoniny Niżyńskiej

poszukuje zdolnych panien do staników zaraz. Wiadomość przy ul. Grodzkiej Nr. 39 I. p. 825

Do wynajęcia

od 1-go sierpnia 1910 r. duży lokal na warsztaty przemysłowe, Prąd elektryczny w miejscu. Wiadomość przy ul. Blich l. 14 w Krakowie. 820

Ożeni się

młody, przystojny urzędnik kolejowy. Z powodu braku znajomości pragnie poznać w ten sposób pannę inteligentną, posiadającą pewien posag. Rzecz traktuje się poważnie. Łaskawe zgłoszenia tylko z fotografią pod „Willa" poste restante Kraków. 823

Wystawa stała

oraz sprzedaż mebli antyczno-stylowych, jedyny skład na Kraków. Sekretarze, Pająki, przepiękne inkrustacye drzewne, Lustro weneckie, Biurka, Szafy, Ozdoby do upiększania, Bronzy, Porcelana, Szkło, Miniatury, Srebro, Makaty, Hafty, Koronki, Szale, Zegary, Etażery, Stoły, Garnitury salonowe, oraz wiele innych przedmiotów artystycznych. Daję także meble na dogodne spłaty od cen najniższych do najwyższych jakoteż i zamieniam. 792

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska l. 5, I. p.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 769.

Młoda panna

na stałej posadzie, pragnie wyjść za mąż, za człowieka w średnim wieku, na stałej posadzie, lub ewentualnie dopomoże do ukończenia nauk. Zgłoszenia tylko z fotografią pod: „Cytra" poste-restante Kraków 524

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajaną, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

L. 59971/1910.

B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem dla P. P. Inżynierów i Budowniczych licytacyę ofertową na wybudowanie warsztatu i magazynu dla Zarządu wodociągu miejskiego w Krakowie w Dzielnicy Półwsie.

Licytacya ofertowa odbędzie się w Biurze wiceprezydenta miasta Sarego w dniu 11 lipca 1910 o godzinie 12 w południe. — Do ofert tych dołączyć należy kwit Kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 5 % od oferowanej sumy.

Plany i warunki przejrzeć i formularze otrzymać można w biurze inspektora Budownictwa Romana Bandurskiego plac WW. Świętych l. 1 od dnia ogłoszenia do dnia licytacyi między godziną 10—1 w południe. 811

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. Konig, Wiedeń VII 3 — Postamt 63.

Przyrządy i słoje

do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca



Wyłączny skład i sprzedaż
W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22
Cenniki ilustrowane na żądanie.



STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 25, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio, Cenniki ilustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

Na Nalewki owocowe

przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit" 97 5% T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11

Fabryka Wódek polskich

Dutkiewicz i Sowiński

Kraków, Floryańska 28.

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80 białych K. 4, pierwszej jakości mięcich jak puch K. 6. skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze 260

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

582



Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk.

Kraków, Mikołajska 20.

SINGERA „66"

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKOW,

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno-cementową

ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

„LAPIS"

fabryka wyrobów cementowych 752

wł. A. Wąsowicz i K. Przyłuski

Kraków — Dębniki (vis a vis szkoły).

Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i podesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d.

Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego.

PALARNIA KAWY



poleca szczegółowo i hurtowo wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem na ...

M. JAWORNICKI

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JOZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!



Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 782

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKOW, Rynek 37.

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.